ODER-PARTNERSCHAFT PARTNERSTWO-ODRA

przez granice

LUTY 2019 Nr II (LXXIX)

dodatek „Kuriera Szczecińskiego”

SPOTKANIA Więcej pieniędzy dla Jugendwerku

Sztukmistrze ponadgranicznej różnorodności

Zbigniew PLESNER

„Dwa kraje, jeden cel – łączymy młodych Polaków i Niemców, dotujemy różnorodne spotkania młodzieży, warsztaty teatralne, wspólne obozy treningowe, projekty ekologiczne, inicjujemy je i wspieramy merytorycznie” – informuje strona internetowa Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM), popularnego Jugendwerku. Co roku około stu tysięcy młodych Polaków i Niemców korzysta z dofinansowania PNWM, co od początku istnienia tej organizacji daje liczbę imponującą: 3 miliony.

Przypomnijmy, że PNWM powołano na wzór podobnego przedsięwzięcia francusko-niemieckiego i że jest to jedyna polsko-niemiecka organizacja mająca osobowość prawną organizacji międzynarodowej. Powstała w wyniku umowy o dwustronnej wymianie młodzieży podpisanej 27 lat temu przez ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec. Dokument precyzował ideę premiera RP Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza RFN Helmuta Kohla, którzy uważali, że dzięki współpracy młodzieży, wzajemnego otwarcia się młodych Polaków i Niemców na siebie oraz na przyszłość Europy dojdzie do historycznego przełomu w stosunkach polsko-niemieckich, podobnie jak to się stało między Niemcami i Francją.

Jednak dla polsko-niemieckiej wymiany młodzieży, mimo jej oczywistych sukcesów, zawsze wielkim problemem były środki finansowe znacznie mniejsze niż w wymianie niemiecko-francuskiej. W tym roku powinno być inaczej. Rządy w Warszawie i Berlinie dodały bowiem do budżetu Jugendwerku po milionie; Polacy – złotych, Niemcy – euro. Łączny budżet organizacji sięga więc 11,5 miliona euro.

Jaki był rok 2018?

W ubiegłym roku z dotacji Jugendwerku tylko na terenie Euroregionu Pomerania zrealizowano blisko dwieście projektów wymiany młodzieży. Było to możliwe m.in. dzięki liderom – nauczycielom i wychowawcom takim jak Aleksandra Fendor z Zespołu Szkół nr 4 w Szczecinie mającego partnera w Pasewalku czy Agnieszka Kowalczyk ze szczecińskiej Szkoły Podstawowej nr 47 współpracującej od dwunastu lat z St. Marien Schule w Neubrandenburgu. Uczniowie tych szkół co roku biorą udział przynajmniej w dwóch wspólnych przedsięwzięciach, raz w Polsce, raz w Niemczech.

Ze szkół średnich znakomitą współpracą mogą pochwalić się m.in. szczecińskie Liceum Plastyczne i jego partner – Ośrodek Spotkań Młodzieży w Oberschleißheim koło Monachium. W wymianie uczestniczą także młodzi Białorusini,

Wśród wielu wieloletnich przedsięwzięć są także sztandarowe, jak np. Polsko-Niemiecko-Francuskie Warsztaty Chóralne In Terra Pax w Międzyzdrojach czy warsztaty tkania – muzyka porozumienia” zrealizowany przez II LO w Gorzowie Wielkopolskim i Katholische Schule Bernhardinum w brandenburskim Fürstenwalde. Uczniowie z obu szkół założyli zespół rockowy „No Borders Band”, w którym grają także ich rówieśnicy z Bliskiego Wschodu.

Spośród projektów wymiany pozaszkolnej nagrodzono „Przystanek Różnorodność w historycznym kontekście” autorstwa lubelskiej Fundacji Sztukmistrze i Centrum Edukacji Młodzieży (Jugendbildungsstätte) Kurt Löwenstein z Werftpfuhl koło Berlina. Uczestnicy projektu brali udział w różnorodnych warsztatach artystycznych, debatach o dyskryminacji i wykluczeniu, razem pojechali do byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku.

Dokończenie na str. 12

Studenci z Krakowa i Berlina, którzy latem i jesienią 2018 uczestniczyli w polsko-niemieckich spotkaniach.

Fot. www.kurt-loewenstaein.de

Sztukmistrze bez granic

W 2018 roku Jugendwerk zorganizował konkurs „Razem w Europie – jeden cel”. W grupie uczestników wymiany szkolnej zwyciężył projekt „Muzyka spotkania – muzyka porozumienia” zrealizowany przez II LO w Gorzowie Wielkopolskim i Katholische Schule Bernhardinum w brandenburskim Fürstenwalde. Uczniowie z obu szkół założyli zespół rockowy „No Borders Band”, w którym grają także ich rówieśnicy z Bliskiego Wschodu.

Spośród projektów wymiany pozaszkolnej nagrodzono „Przystanek Różnorodność w historycznym kontekście” autorstwa lubelskiej Fundacji Sztukmistrze i Centrum Edukacji Młodzieży (Jugendbildungsstätte) Kurt Löwenstein z Werftpfuhl koło Berlina. Uczestnicy projektu brali udział w różnorodnych warsztatach artystycznych, debatach o dyskryminacji i wykluczeniu, razem pojechali do byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku.

Dokończenie na str. 12

Od Redakcji

100 lat temu Europejczycy wydobywali się z chaosu pierwszej wojny światowej i budowali nowy ład. Konstytuowały się demokratyczna Republika Weimarska i Rzeczpospolita Polska, w czerwcu podpisano traktat wersalski. Nie było spokojnie. Latem wybuchła wojna polsko-bolszewicka.

Ład wersalski trwał tylko 20 lat. 15 marca 1939 r. hitlerowska III Rzesza zbrojnie zajęła Czechy, 1 września napadła na Polskę, 17 września to samo zrobił Związek Radziecki. Wybuchł chaos drugiej wojny światowej. Dopiero sześć lat później ludzie zaczęli się z niego wydobywać, w Europie tworzył się ład jałtańsko-poczdamski. Wydawał się trwały. Jego symbolem był podział Niemiec i żelazna kurtyna.

30 lat temu ten ład się zachwiał. Nie dopuszczono jednak do tego, by wybuchł chaos, choć mogło być różnie. Już 6 lutego zaczął się w Polsce Okrągły Stół, a jeszcze 7 marca zginął Winfried Freudenberg, ostatnia śmiertelna ofiara muru berlińskiego. Gdy 4 czerwca w Polsce trwały wybory, w Pekinie czołgi rozgniatały protestujących studentów.

NRD, Czechosłowacja i Węgry poszły drogą Polski – rozmów, a nie przemocy. W listopadzie upadł mur berliński, w Krzyżowej odbyła się msza pojednania, trwał pokojowy demontaż ZSRR, górę wzięła rozwaga. W Rumunii zwyciężyły emocje. Zginęło co najmniej tysiąc osób.

Gdy przypominamy w tym roku wszystkie te ważne rocznice, warto pamiętać, że 30 lat temu udało się w naszej części Europy uniknąć chaosu i zacząć tworzyć nowy ład, co w dziejach Europy jest niezwykłe. Pamięć o tym pozwala wierzyć, że ludzkie dobre intencje mogą iść w parze z rozwagą.

Tym przekonaniem warto będzie się kierować 26 maja, gdy odbędą się wybory europejskie, a w kilku landach Niemiec także komunalne.

Bogdan TWARDOCHLEB

PAMIĘĆ 30-lecie upadku muru berlińskiego

Jubileusz wszystkich

Monika STEFANEK

Siedem dni, siedem miejsc, jeden festiwal – 30 lat po upadku muru berlińskiego stolica Niemiec zamierza barwnie i różnorodnie uczcić to wydarzenie. Organizatorzy obchodów chcą dać głos wszystkim – także tym, którym pokojowa rewolucja przyniosła rozczarowanie.

Mur berliński jest bodaj najbardziej znaną nieistniejącą już (lub istniejąca tylko we fragmentach) budowlą Berlina. 30 lat po tym, jak świat obiegły zdjęcia z jego burzenia, wciąż przyciąga tłumy turystów. Nie słabnie zainteresowanie tym rozdziałem zimnej wojny, który symbolizuje, mimo iż zjednoczone ponownie w 1990 roku Niemcy istnieją już dłużej niż sam mur, który stał 28 lat.

* * *

Upadek muru stał się w Niemczech początkiem pokojowej rewolucji. Na obchody rocznicy tamtych wydarzeń Berlin zarezerwował cały tydzień. Od 4 do 10 listopada miasto zmieni się w wielką wystawę plenerową, która je upamiętni. Siedem miejsc, gdzie w 1989 roku rozegrały się wydarzenia najbardziej znaczące dla obalenia enerdowskiej dyktatury, połączy Trasa Rewolucji. Instalacje, widowiska, pokazy zdjęć i filmów przypomną atmosferę tamtych dni. Tak będzie m.in. na Alexanderplatz, przez który na początku listopada 1989 r. przeszła blisko półmilionowa demonstracja przeciwko władzom NRD, w kościele Gethsemane w dzielnicy Prenzlauer Berg, który był stoją opozycjonistów, przy East Side Gallery – najdłuższym zachowanym fragmencie muru berlińskiego, czy w byłej centrali Stasi (enerdowskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego) w dzielnicy Lichtenberg.

* * *

Na trasie znajdzie się też oczywiście Brama Brandenburska, lecz tym razem to nie ona będzie centralnym miejscem obchodów. Organizatorzy: spółka Kulturprojekte Berlin GmbH, która przygotowuje program na zlecenie senatu Berlina, zdecydowali, że inaczej niż podczas wcześniejszych rocznic nie odbędzie się jedna centralna impreza. W kulminacyjny wieczór, 9 listopada, berlińczycy i goście z całego świata będą świętować na całej Trasie Rewolucji, a miasto zmieni się w wielki muzyczny festiwal. Na licznych scenach zaprezentują się niemieccy i zagraniczni artyści, których muzyka lub historia ma związek z wydarzeniami lat 1989-90.

W świętowaniu 30. rocznicy upadku muru berlińskiego będzie też czas na pogłębioną refleksję. Organizatorzy chcą zaprosić na obchody jak najwięcej ludzi o różnych doświadczeniach. Po raz pierwszy zwracają się także do tych, którym przemiany roku 1989 i zjednoczenie Niemiec przyniosły rozczarowanie i konieczność walki o egzystencję.

9 listopada 1989 roku NRD otworzyła swoją granicę z Berlinem Zachodnim. Po 28 latach istnienia upadł mur berliński. Na zdjęciu: Brama Brandenburska 10 listopada 1989 roku po zniesieniu ograniczeń w podróżowaniu obywateli NRD.

Fot. Landesarchiv Berlin/Edmund KASPERSKI

Dokończenie na str. 13

Sztukmistrze ponadgranicznej różnorodności

Dokończenie ze str. 11

Priorytet: spotkania

Z dodatkowych pieniędzy przewidzianych na ten rok cieszy się Iwona Kowalczyk z regionalnego biura Jugendwerku w Szczecinie. Już nie będzie musiała z powodu braku środków odmawiać dofinansowania projektów lub zmniejszać jego wysokości.

Dofinansowanie z Jugendwerku można otrzymać praktycznie na wszystko: zakwaterowanie, wyżywienie, koszty transportu, tłumaczy i fachowców prowadzących zajęcia. Mogą je dostać szkoły, inne instytucje organizujące wymianę młodzieży, także osoby prywatne. Nie ma też specjalnych wymagań co do tematyki zajęć, choć co roku są pewne oczekiwania. Najważniejsze, aby projekt był atrakcyjny dla uczestników, np. dla dzieci z przedszkola Randowspatzen w Löcknitz i Przedszkola nr 8 w Szczecinie, które od lat uczestniczą w wymianie.

Wnioskodawcy organizują coraz częściej spotkania młodzieży z Polski i Niemiec, do których dołączają ich rówieśnicy z Białorusi i Ukrainy. Są też warsztaty ekologiczne, wspólne muzykowanie wieńczone nagraniem filmu czy piosenki, poznawanie historii regionu, wycieczki. Przede wszystkim chodzi jednak o spotkanie młodych ludzi i budowanie wzajemnego zaufania. Przy okazji można choć trochę poznać język sąsiada, choć doświadczenie uczy, że po kilku słowach powitania po polsku lub niemiecku młodzi ludzie płynnie przechodzą na angielski.

Dzięki dodatkowym pieniądzom będzie można sfinansować realizację projektów przy niewielkiej dopłacie rodziców. W uzasadnionych wypadkach Jugendwerk wspiera je nawet do 90 procent kosztów. O ile na projekty realizowane w Polsce dotychczas to wystarczało, to w Niemczech, ze względu na ceny usług turystycznych, nie. Dlatego w ubiegłych latach większość wniosków wpływała z Polski. Teraz powinno się to zmienić. Niemieckim partnerom będzie łatwiej sfinansować przyjęcie polskich gości u siebie.

Jaka będzie przyszłość?

Na koniec trzeba powiedzieć, że w Polsce pojawiły się ostatnio nowe trudności. Reforma oświaty sprawiła, że liczba polskich wniosków już zmalała o 20 procent! Wniosków o dofinansowanie nie składają bowiem likwidowane gimnazja, a niejedno z nich współpracowało z niemieckimi partnerami nawet kilkanaście lat. Nie wiadomo, czy uda się wypełnić tę lukę, tym bardziej że polski system oświaty będzie się teraz istotnie różnił od niemieckiego. Polskie Ministerstwo Edukacji dotychczas nie zajęło się tym problemem.

„Czary i czarownicy na Pomorzu" – niemiecko-polskie młodzieżowe warsztaty plastyczne w Marianowie pod Stargardem. Uczestniczyli w nich uczniowie z Marianowa i Wolgastu. Fot. Bogdan TWARDOCHLEB

Zbigniew PLESNER

Odwiedź Szczecin

■ Dni Kultury Żydowskiej Adlojada, 4-9 marca, różne miejsca w Szczecinie. Festiwal organizowany jest już po raz ósmy. W tym roku jego główny temat brzmi: „Kultura i media". Program można znaleźć pod adresem: *www.facebook.com/adlojada.*

■ Pierwszy Transgraniczny Festiwal Kobiet – 8-10 marca. Wezmą w nim udział kobiety z regionu szczecińskiego, pogranicza, Berlina i okolic. Będzie to kobiecy festyn, odbędą się wykłady, warsztaty, wystawy, koncerty, premiera filmu, akcja #czytamgdziemoge, prezentacje książek autorstwa kobiet z regionu przygranicznego. Szczegóły: strona festiwalu na Facebooku.

■ Polsko-niemiecki spektakl „Pajace", koprodukcja Opery na Zamku (Szczecin) i Teatru Pomorza Przedniego (Greifswald) oraz „Gianni Schicchi" – jednoaktówka Giacoma Pucciniego (libretto na podstawie „Boskiej komedii" Dantego). Przedstawienia premierowe: Opera na Zamku, 9 marca (godz. 19) i 10 marca (godz. 18). Bilety: *http://rezerwacja.opera.szczecin.pl.*

■ Sönke Meinen w Szczecinie. Połączenie jazzu, muzyki świata i muzyki klasycznej – to jego znak rozpoznawczy. Sönke Meinen urodził się w 1991 r. w Aurich (wschodnia Fryzja), studiował w Wyższej Szkole Muzycznej w Dreźnie, gdzie współpracował z tak renomowanymi muzykami, jak Thomas Fellow, Stephan Bormann i Reentko Dirks. Po ukończeniu uczelni w 2017 roku ruszył w świat z koncertami solowymi, w duetach z gitarzystą Philippem Wiechertem, z duńskim wirtuozem skrzypiec Bjarke Falgrendem i z jazzową śpiewaczką Anną-Lucią Rupp. 15 marca (godz. 19) wystąpi w DK „13 Muz" (pl. Żołnierza Polskiego 2). Bilety: *bilety.fm/pl*, szczegóły: strona koncertu na Facebooku.

■ Erykah Badu, czyli Performing with Culture Revolution. 25 marca (godz. 20), hala Netto Arena, koncert królowej jazzu na festiwalu „Szczecin Jazz", największe wydarzenie muzyczne roku 2019 w Szczecinie. Pierwszy album artystki zdobył nagrodę Grammy, sprzedał się w 3 mln egzemplarzy, uczynił z niej światową gwiazdę. Bilety: *https://sklep.ebilet.pl.* Szczegóły: strona koncertu na Facebooku.

■ 15 marca w Filharmonii Szczecińskiej (o godz. 19) zagra Staatskapelle Weimar, najstarsza orkiestra w Niemczech. W programie utwory Ferenca Liszta, Maxa Brucha (Koncert skrzypcowy nr 1 g-moll) i Richarda Straussa (m.in. „Śmierć i wyzwolenie"). Solistą wieczoru będzie Kirill Karabits (skrzypce), dyryguje Ragnhild Hemsing.

KOOPERACJA Międzynarodowe Targi Bud-Gryf & Home

Najnowsze technologie w budownictwie

Ponad stu wyspecjalizowanych wystawców weźmie udział w Międzynarodowych Targach Budowlanych Bud-Gryf & Home, które odbędą się w weekend 15-17 marca w Szczecinie. Firmy zaprezentują nowe technologie, materiały, maszyny i narzędzia niezbędne w branży budowlanej, optymalne rozwiązania grzewcze, meble do mieszkań i najnowszy design. Odbędzie się Międzynarodowa Giełda Kooperacyjna.

Targi, jak co roku, zostaną zorganizowane w hali Międzynarodowych Targów Szczecińskich (ul. Struga 6-8), a więc w miejscu, do którego łatwo można dojechać z całego regionu, centrum miasta i od strony granicy z Niemcami. Ważnym ich punktem będzie konferencja „Odnawialne źródła energii szansą zrównoważonego rozwoju regionu", współorganizowana przez Zachodniopomorski Urząd Marszałkowski.

Ciekawie się zapowiada 10. Międzynarodowa Giełda Kooperacyjna, której organizatorem jest Enterprise Europe Network – ośrodek działający przy Zachodniopomorskim Stowarzyszeniu Rozwoju Gospodarczego. Firmom szukającym kontrahentów zostaną zapewnione odpowiednie warunki do rozmów z potencjalnymi kooperantami, dostawcami, inwestorami, pośrednikami handlowymi. (Więcej: k.mecinska@zsrg.szczecin.pl).

Wśród wielu atrakcji targów znajdzie się m.in. Strefa Pimp Your Room. Będzie to specjalny pokój, w którym chętni goście przy pomocy specjalistów wypróbują swych umiejętności w remontowaniu i urządzaniu mieszkania: fachowym, nowoczesnym, solidnym i gustownym.

Zapowiadane są również pokazy tynkowania domów przy wykorzystywaniu najnowszych technologii i maszyn oraz ergonomicznego i nowoczesnego urządzania wnętrz.

Gościem specjalnym targów będzie najpopularniejszy stolarz w Polsce – Darek „Stolarz" Wardziak, znany z popularnych programów telewizyjnych. Udowodni on, że wystarczą chęci i wyobraźnia, aby w każdym domu i mieszkaniu wyczarować „coś z niczego".

Organizatorzy targów zadbali też o najmłodszych. Dlatego gdy rodzice znikną między stoiskami, dzieci będą mogły w specjalnej strefie spędzać czas na zabawach, testować meble do swoich pokojów, uczestniczyć w warsztatach.

Więcej informacji: *www.bud-gryf.pl* (w językach polskim, niemieckim, angielskim). **(kn)**

Targi zostaną zorganizowane w hali Międzynarodowych Targów Szczecińskich przy ul. Struga. Fot. Marek KLASA

GORĄCA LINIA Wieża, ścieżka i hala muszą poczekać

Trzeba rozmawiać z Warszawą

Informacje ze Słubic i Frankfurtu nad Odrą: ze względu na wzrost cen usług budowlanych w Polsce na razie nie są realizowane polsko-niemieckie projekty.

Dla obu granicznych miast powinna to być atrakcja. Chodzi o wieżę widokową, która ma powstać w najwyższym punkcie Słubic, dokładnie tam, gdzie kiedyś stała wieża Kleista, wysadzona w powietrze w czasie wojennej zimy 1945 roku. Widok z nowej wieży na Odrę, oba miasta i most, który je łączy, powinien być imponujący. Przed dwoma laty na budowę przewidziano 1,1 mln euro z programu Interreg. Przedsięwzięcie powinno być zrealizowane razem z iluminacją mostu przez Odrę.

Mimo ogłoszenia dwóch przetargów nie znalazła się żadna firma, która za tę sumę chciałaby zbudować wieżę – wyjaśnia Mariusz Olejniczak, burmistrz Słubic.

Dlatego cała koncepcja powinna być przepracowana, a jej realizację trzeba odsunąć w czasie.

– Wieża tak czy tak powstanie – przyrzeka Olejniczak.

Wszystko musi być zakończone najpóźniej do 2023 roku – zwraca uwagę Toralf Schiwietz, jeden z dwóch dyrektorów biura Euroregionu Pro Europa Viadrina.

Czysto teoretycznie: razem z wieżą może także powstać iluminacja mostu. – W końcu w rozliczeniu projektu z Unią Europejską musi zostać wykazany efekt transgraniczny – dodaje Schiwietz.

Wieża Kleista to niejedyny projekt, który z powodu wyższych kosztów prac budowlanych w Polsce nie może być do tej pory zrealizowany. Do wykorzystania jest 2,6 mln euro na brakujące odcinki Europejskiej Trasy Rowerowej Berlin – Warszawa i stacje ładowania rowerów elektrycznych. Chodzi o odcinki trasy w powiecie Märkisch Oderland i w okolicach Gorzowa.

Do dwóch przetargów na budowę polskiego odcinka trasy zgłosił się tylko jeden wykonawca. Jego oferta znacznie przewyższała kwotę dotacji, więc i w tym wypadku będzie rozważany bardziej oszczędny wariant przedsięwzięcia.

– Ścieżkę dla pieszych, która powinna powstać obok trasy rowerowej, być może sfinansujemy z innych środków – mówi rzecznik miasta.

Podobne kłopoty ma graniczny Kostrzyn, chociaż tutaj nie chodzi o środki unijne, lecz polskie, przeznaczone na realizację projektu, który może być bardzo interesujący także dla niemieckich mieszkańców Nadodrza.

Przed rokiem radni Kostrzyna zdecydowali o budowie krytej pływalni z sześciotorowym basenem, zjeżdżalnią, strefą saun, widownią i zapleczem, która razem z istniejącą pływalnią odkrytą mogłaby być wykorzystywana m.in. przez przygraniczne szkoły pływackie i organizatorów zawodów transgranicznych. Gdy koszty budowy obliczono na 17 mln zł, Ministerstwo Sportu w Warszawie obiecało pokryć trzecią część tej sumy.

Frankfurt i Słubice łączy już Trasa Kleista. Kiedy powstanie wieża? Fot. Bogdan TWARDOCHLEB

Niebawem spadł jednak zimny prysznic: podczas pierwszego przetargu jesienią ubiegłego roku żadna firma nie utrzymała się w planowanych kosztach budowy. Przed drugim przetargiem miasto dołożyło jeszcze 6 mln zł i ograniczyło zakres projektu, ale nowe oferty jednego warszawskiego i jednego kostrzyńskiego przedsiębiorstwa znów przekroczyły koszty – odpowiednio o 7 i 9,5 mln zł.

Burmistrz Andrzej Kunt nie traci jednak nadziei. – Będę próbował przekonać Warszawę, że konieczne jest większe wsparcie – oświadczył.

Dietrich SCHRÖDER

■ *Dziennikarz „Märkische Oderzeitung"*

(Pierwodruk artykułu: MOZ, 13 lutego 2019)

Visit Berlin

■ Od 6 do 10 marca trwać będzie Międzynarodowa Giełda Turystyczna (ITB) w Berlinie, największe na świecie fachowe targi turystyczne dla ekspertów z branży i miłośników podróżowania. Rekordy targów to jednorazowo ponad 10 tysięcy wystawców z 5 kontynentów i 180 państw, 160 tys. m kw. powierzchni wystawienniczej, około 160 tys. gości, 7 mld euro obrotu. Targi to międzynarodowa sieć branżowej kooperacji, bogaty program towarzyszący, rozmowy, odczyty, fachowe warsztaty, pokazy artystyczne, degustacje etc. Tegoroczny kraj partnerski: Malezja. Od środy do piątku ITB jest dostępne tylko dla fachowców, w sobotę i niedzielę dla wszystkich zainteresowanych. W niedzielę zapowiadany jest wielki finał – międzynarodowe pokazy tańca i widowiskowy show. Adres ITB: Messegelände Berlin ExpoCenter (Messedamm 22). Wygodny dojazd także komunikacją publiczną. Liczne linie autobusowe docierają do siedziby targów, S-Bahn 3, 5, 9, 75 do stacji Mesee Süd, a stamtąd krótki spacer do wejścia na targi. Bilety można kupić przez internet bądź z nadpłatą w kasie na miejscu. W niedzielę od wczesnych godzin popołudniowych można spodziewać się biletów last minute. *www.itb-berlin.de.*

Fot. Janine BLECHSCHMIDT

■ Od 15 do 17 marca Berlin zaprasza na 13. Dni Grafiki (Berlin Graphic Days), które będą się odbywać w XLane-Gelände na Kreuzbergu (Reichenberger Straße 154; dojazd – U-Bahn do Kottbuser Tor lub Görlitzer Bahnhof). Na Berlińskie Dni Grafiki, które są jednocześnie wystawą, festiwalem i targami, organizatorzy zapraszają co roku ponad 60 artystów i artystek z różnych krajów i różnych dziedzin grafiki. W piątek organizatorzy zapraszają od godz. 18 (w programie m.in.: Nocne Targowisko Artystyczne, malowanie i muzyka na żywo), w sobotę – od godz. 13 do 22, w niedzielę – do godz. 22. Wstęp: 5 euro (bilet całodzienny). *www.facebook.com/berlingraphicdays.*

Fot. Visit Berlin

■ Od 22 do 31 marca Berlin zaprasza na doroczny festiwal muzyczny MaerzMusic. Prezentowane będą różne tendencje w muzyce współczesnej, a renomowani artyści z całego świata wezmą udział w koncertach, akcjach performatywnych, instalacjach muzycznych, pokażą filmy, będą uczestniczyć w dyskusjach. MaerzMusic to w tym roku dziesięć dni muzycznego forum, doświadczeń z czasem, jego strukturami, nowymi wyobrażeniami o formach czasu, jego reżimie i chronologii. W programie czytamy: „Festiwal jest miejscem artystycznych doświadczeń, spotkań i wspólnego namysłu nad współczesnym pojmowaniem czasu. (...) Chce otworzyć przestrzeń, w której życie, sztuka i teoria, przeżycia i refleksje będą się wzajemnie przenikać". Miejsce festiwalu: Haus der Berliner Festspiele (Schaperstraße 24) oraz różne miejsca w Berlinie. *www.berlinerfestspiele.de.*

■ Mategna i Bellini. Mistrzowie renesansu. Wystawa w Galerii Malarstwa (Gemäldegalerie) przeniesiona z Londyńskiej Galerii Narodowej. Po raz pierwszy wspólnie pokazane są prace (około stu) Andrei Mategni (1431-1506) i Giovanniego Belliniego (1435-1516), najbardziej wpływowych mistrzów włoskiego renesansu. Pochodzą ze zbiorów Państwowych Muzeów w Berlinie i Londyńskiej Galerii Narodowej. Współorganizatorem wystawy jest British Museum. Galeria Malarstwa znajduje się w Kulturforum (Matthäikirchplatz 4). Pociągiem ze Szczecina można dojechać do pl. Poczdamskiego. Wystawa czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz.10-18, w czwartki do godz. 20, w soboty i niedziele od godz. 11. *www.mantegnabellini.de.*

TARGI KSIĄŻKI

Stanisław Moniuszko – dokładnie w 200. rocznicę urodzin

Pierwsza biografia po niemiecku

Stanisław Moniuszko (1819-1872) to twórca polskiej opery narodowej. Jego pieśni i opery, przede wszystkim „Halka" i „Straszny dwór", były w XIX wieku dla podzielonego narodu polskiego otuchą i podporą. W związku z 200. rocznicą jego urodzin bieżący rok ogłoszono w Polsce Rokiem Moniuszki.

Przypomnijmy, że urodził się 5 maja 1819 roku w Ubielu, wsi leżącej dziś na terenie Białorusi, w rodzinie szlacheckiej. Po ukończeniu szkół muzycznych w Warszawie, Mińsku i Berlinie przyjechał najpierw do Wilna, gdzie powstały jego pierwsze opery, utwory wokalne i instrumentalne. W 1858 roku został organizatorem i dyrektorem opery w Warszawie. Zmarł nieoczekiwanie w 1872 roku w szczytowym okresie swej twórczości. Przyczyną zgonu był zawał serca.

W Niemczech ukazała się właśnie pierwsza w języku niemieckim biografia Stanisława Moniuszki. Jej autor, Rüdiger Ritter, opisał w niej drogę kompozytora ze szlacheckiej wioski znajdującej się w okolicach Mińska, na styku kultur polskiej, litewskiej i białoruskiej, do Warszawy, gdzie był twórcą i dyrektorem Opery Narodowej, ciesząc się jednocześnie mianem polskiego kompozytora narodowego.

Ritter charakteryzuje w swej książce dzieło Moniuszki, autora oper i ponad 300 pieśni na głos z fortepianem, zwanego także „polskim Schubertem". Zauważa m.in. związki między jego mało znanymi utworami fortepianowymi a muzyką ludową.

Autor biografii zauważa, że chociaż przez sobie współczesnych Moniuszko stawiany był w Polsce wyżej niż Chopin, autor „jedynie" utworów fortepianowych, w krajach Europy Zachodniej nie był znany, mimo że studiował w Berlinie i podróżował do Francji.

Do dziś nie wszystkim jest znany. Swoją drogą dowodzi to – pisze Ritter – jak bogate są dzieje muzyki europejskiej, w której wciąż jest tak wiele do odkrycia pod warunkiem, że zejdzie się z utartych ścieżek.

Dr Rüdiger Ritter (ur. w 1966 r.) jest historykiem i muzykologiem, autorem m.in. wcześniejszych artykułów o Stanisławie Moniuszce, opracowań o muzyce polskiej i litewskiej, esejów o recepcji

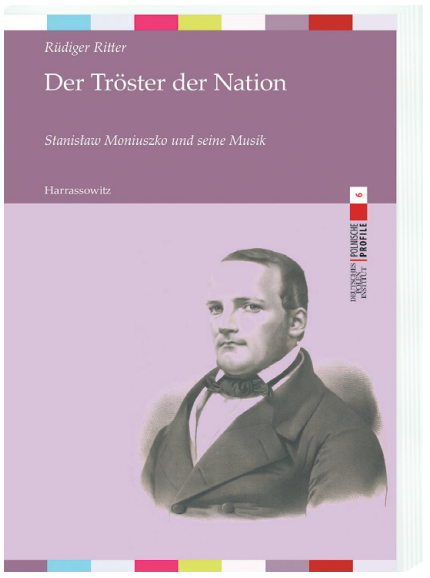

Rüdiger Ritter: Der Tröster der Nation. Stanisław Moniuszko und seine Musik. Verlag Harrassowitz, 2019, str. 256, ISBN 978-3-447-11109-6

jazzu w państwach byłego „bloku wschodniego" i na Górnym Śląsku.

Jego biografia Stanisława Moniuszki zostanie już niebawem zaprezentowana podczas Międzynarodowych Targów Książki w Lipsku. Na specjalne spotkanie z autorem, które poprowadzi prof. Peter-Oliver Loew z Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt, zaprasza 23 marca Instytut Polski w Lipsku.

Lipskie Targi Książki 2019

Od 21 do 24 marca Lipsk będzie jak co roku miastem książek. Pisarze, czytelnicy i wydawcy z wielu krajów spotkają się na Międzynarodowych Targach Książki, największych w Niemczech targach czytelniczych i największych na świecie targach, podczas których przede wszystkim czyta się książki. Będą też one oczywiście miejscem wymiany informacji, prezentowania i odkrywania nowości.

Organizatorzy zaplanowali 3600 różnych imprez, oferując uczestnikom i gościom targów niezwykłą platformę wymiany myśli. Sztandarowym przedsięwzięciem jest jak co roku wielki cykl spotkań „Lipsk czyta" („Leipzig liest") organizowanych w całym mieście przez całe dnie i noce. Cykl tak barwny i różnorodny jak wielorakie i różnorodne są książki.

Od 21 do 23 marca będą w Lipsku prezentowane i czytane także książki polskie i o Polsce, które w minionym roku ukazały się w Niemczech w pierwodrukach, a przede wszystkim w tłumaczeniach na niemiecki. Oczywiście, przyjadą do Lipska ich autorzy.

Podczas targów poznać więc będzie można takie książki, jak (podajemy tytuły polskie): Tytusa Jaskułowskiego: „Szpiedzy tacy jak wy. Wywiadowcza (nie)codzienność kontaktów między PRL a NRD" (OstEuropaZentrum BERLIN-VERLAG), „Rocznik Polska 2019" (Deutsches Polen-Institut Darmstadt), Brygidy Helbig: „Niebko" (KLAK-Verlag, Berlin), Burkharda Olschowsky'ego: „Aktor w rolach. Erno Meyer i pojednanie z Polakami i Żydami" (Federalny Instytut Kultury i Historii Niemców w Europie Wschodniej; książka nie została jeszcze przetłumaczona na polski), Piotra Sochy: „Drzewa" (Gerstenberg-Verlag), Włodzimierza Borodzieja i Macieja Górnego: „Nasza wojna. Europa Środkowo-Wschodnia 1912-1923" (WBG-Verlag), Katarzyny Bondy: „Okularnik" (Heyne-Verlag), Igora Janke: „Twierdza. Solidarność walcząca – podziemna armia" (LIT-Verlag). Nowe wiersze polskich poetów będą czytać Tomasz Różycki i Wojciech Kudyba. **(b)**

Jubileusz wszystkich

Dokończenie ze str. 11

– Dla wielu osób czas po przełomie oznaczał nie tylko nową wolność, lecz także nowe troski i obawy – mówi dr Klaus Lederer, berliński senator ds. kultury i Europy. – Przyszedł czas, by w upamiętnieniu wydarzeń lat 1989-90 uwzględnić także te aspekty i spojrzeć krytycznie na proces transformacji. Właśnie w nim tkwi wiele przyczyn dzisiejszych problemów.

Dopełnieniem świętowania na Trasie Rewolucji będzie około stu spotkań i debat ze świadkami historii, nadto koncerty, wystawy dokumentów i wieczory autorskie w berlińskich muzeach, placówkach edukacyjnych i siedzibach stowarzyszeń. Przypomniane zostaną też przemiany roku 1989 w środkowej i wschodniej Europie.

* * *

Berlin przeznaczył na obchody 30. rocznicy upadku muru 10 mln euro. Organizacje turystyczne spodziewają się, że rocznica przyciągnie do stolicy Niemiec około miliona gości.

(ste)

East-Side-Gallery, mural „Twarze". Murale w galerii namalowało 118 artystów z 21 państw.
Fot. Bogdan TWARDOCHLEB

East-Side-Gallery, najdłuższy zachowany fragment muru berlińskiego. „The Wall Jumper", słynny mural Gabriela Heimlera. W swoim filmie „Namiętność" („Passion") wykorzystał go Brian De Palma.
Fot. Bogdan TWARDOCHLEB

Z dystansu widać więcej – 30 lat po pokojowej rewolucji w Europie wiemy, że nie wszystko poszło tak jak w 1989 roku wielu sobie życzyło, a trudny proces transformacji niejednokrotnie sprawił, że marzenia boleśnie zderzyły się z rzeczywistością. Tak było w Niemczech, tak było też i w Polsce. Jednak gdy u nas wciąż trwa dyskusja, kto zorganizuje obchody rocznicy 4 czerwca, a środowiska prawicowe próbują umniejszać rangę pierwszych częściowo wolnych wyborów, Berlin stara się nie dzielić spadkobierców transformacji na wygranych i przegranych. Uwzględnia wszystkich – także tych, którzy mają prawo czuć się rozczarowani. Krytyczne spojrzenie na przebytą drogę to oznaka dojrzałości. Chciałabym, żeby Polska, 30 lat po upadku komunizmu, wreszcie taką dojrzałość osiągnęła.

Monika STEFANEK

■ *Szczecinianka, wolna dziennikarka, mieszka w Berlinie*

ODKRYJ REGION

Wyjątkowa willa fabrykanta w Witnicy

Zapomniane dzieło polskiego architekta

W lubuskich miastach i miasteczkach na terenie dawnej Nowej Marchii zachowało się wiele fabrykanckich willi będących echem prosperity przemysłowej tych terenów u schyłku XIX i na początku XX wieku. Jedne nawiązują w sensie architektonicznym do stylistyki neorenesansu i klasycyzmu, inne to śmiałe dzieła secesji.

Jest wśród nich budowla wyjątkowa, raz – przez zastosowanie unikalnej w tym regionie inspiracji włoską architekturą willową, dwa – że jej twórcą był znany polski architekt i konserwator zabytków Sławomir Odrzywolski z Krakowa. Choć w 1882 roku popularyzował swe dzieło w krakowskim „Czasopiśmie Technicznym", to – niestety – „willa fabrykanta Hoffmanna w Vietz pod Berlinem" (tak ją nazywał) uległa zapomnieniu.

Restaurował Katedrę Wawelską

Sławomir Odrzywolski (1846-1933) był wybitnym architektem, konserwatorem zabytków, autorem licznych publikacji, w tym opracowań naukowych. Napisał m.in. trzytomową monografię o architekturze Zamku Królewskiego na Wawelu i wieloczęściowe opracowanie „Zabytki przemysłu artystycznego w Polsce".

Studiował w Instytucie Technicznym w Krakowie (1860-1866) i na Akademii Budowlanej w Berlinie (1866-1869), odbył dwuletnią podróż studialną do Włoch, a w 1878 roku związał się na stałe z Krakowem. Był profesorem w tamtejszym Instytucie Technicznym, członkiem Komisji do Badań Historii Sztuki przy Polskiej Akademii Umiejętności, konserwatorem zabytków w zachodniej Galicji, udzielał się w towarzystwach konserwatorów, przyjaciół sztuk pięknych, miłośników historii i zabytków. Jego autorstwa jest wiele reprezentacyjnych gmachów użyteczności publicznej i stylowych kamienic w Krakowie, podziwianych do dziś, okazałe neogotyckie kościoły w miasteczkach Małopolski, szafy muzealne krakowskiego Muzeum Czartoryskich, prospekt organowy w gotyckim kościele w małopolskim malowniczym miasteczku Biecz.

Dzieło wyjątkowe w jego twórczości to bezsprzecznie restauracja Katedry Wawelskiej (1885-1904), jednego z najważniejszych pomników kultury polskiej. Według projektów Odrzywolskiego wykonano tam m.in. kraty i bramki prezbiterium, sarkofag Adama Mickiewicza, zrekonstruowano baldachim nad sarkofagiem króla Władysława Łokietka, zwieńczono hełmem monumentalną, widoczną z daleka Wieżę Zygmuntowską.

Willa – wdzięczne zlecenie

Nie wiadomo, jak Sławomir Odrzywolski otrzymał zlecenie od witnickiego fabrykanta. Być może przyczyniły się do tego kontakty ze znanym berlińskim architektem i urzędnikiem budowlanym Wilhelmem Neumannem (1826-1907), z którym współpracował m.in. przy realizacji gmachu poselstwa Wirtembergii w Berlinie. Pewne jest tylko tyle, że zlecenie dostał w Berlinie w 1878 roku, a po wykonaniu projektu nadzorował budowę willi do 1882 roku, w ostatnim etapie także korespondencyjnie z Krakowa. Była to jego pierwsza samodzielna realizacja będąca wynikiem zainteresowań architekturą włoską i zwieńczeniem wspomnianej podróży studialnej. Uważał, że miała być dla niego „ostatnim święceniem na samodzielnego artystę".

Willa Hoffmanna projektu S. Odrzywolskiego, stan dzisiejszy.

Fot. Dokumentacja Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Gorzowie

Tak pisał o podjętym zleceniu (w artykule zachowuję pisownię oryginału): „Jednem z najwdzięczniejszych zadań dla architekta jest bez wątpienia willa, choćby nawet skromne środki właściciela zmuszały go do pewnego ograniczenia się, tak pod względem wyboru materyałów, jak i części służących do ozdoby".

Osiem pomieszczeń dla pani i pana

W połowie XIX w. Witnica, leżąca dziś niedaleko granicy polsko-niemieckiej, była ośrodkiem prowincjonalnym, wydawałoby się, że niedostępnym dla urzeczywistniania marzeń o ambitnych dziełach architektury. Jednak wtedy to właśnie tutaj powstawały prężne zakłady przemysłowe, znany browar, cegielnie i kaflarnie. W 1859 roku w miejscu dawnej odlewni żelaza kupiec Hoffmann z Kostrzyna nad Odrą założył fabrykę maszyn. Dzieło kontynuował jego syn Friedrich Wilhelm Hoffmann. To on zlecił Sławomirowi Odrzywolskiemu wykonanie projektu willi i nadzór nad jej budową w północnej części Witnicy będącej wówczas odrębną osadą o nazwie Schmelzer Vietze.

Murowana willa o tynkowanych elewacjach, podpiwniczona, parterowa, nakryta dachem o niewielkich spadkach powstała na planie nieregularnego wieloboku. W bryle dominuje piętrowa półkolista wieża stojąca przy narożu domu od strony frontu. Elewacje opracowano bardzo starannie, gustownie wkomponowując w nie otwory okien, drzwi, portyki, gzymsy, zdobione naroża, wsporniki krokwi w okapie dachu. Projektant pisał: „Ozdoby w oknach z gliny palonej lub kamienia sztucznego. Fryz na wieży, w wysokości gzemsu głównego całego budynku jak i pola ponad oknami sali jadalnej od ogrodu, wreszcie pola w trójkątach łuku wielkiego od przedsionka wypełnione są kompozycjami ornamentalnymi i figuralnymi sposobem zwanym Sgrafitto".

O układzie willi Odrzywolski dodawał: „Obejmuje ona 8 ubikacyj mieszkalnych i do przyjęcia dla właściciela, oprócz tego dwa pokoje przeznaczone wyłącznie dla zamieszkałych przy nim rodziców. W tem samem piętrze umieszczono łazienkę, kuchnię i spiżarkę, natomiast pralnia, izba do prasowania i kilka izb dla służby pomieszczone są w suterenach, gdzie także znajdują się piwnice na wszelkie potrzeby gospodarskie. W wieży po nad łazienką urządzony jest pokój gościnny".

Boazerie i wieża ciśnień

Kompozycja willi jest czytelna do dziś. Wystrój wnętrza, choć zachowany tylko częściowo, świadczy o zamierzonym kontraście w stosunku do prostej i zarazem wytwornej elewacji. Pokój jadalny i pokój dla pana miały drewniane sufity i boazerie na ścianach, a buduar i salon – sufity zdobione stiukiem, malowane i po części złocone. Odrzywolski pisał, że „właściciel, fabrykant machin, wykonał wszystkie roboty z żelaza i roboty stolarskie (…) na miejscu przez rzemieślników fabrycznych". Architekt opisywał również nieznaną obecnie funkcję wieży. Otóż w jej górnej partii miał znajdować się zbiornik na wodę, pompowaną z fabryki dzięki maszynie parowej, a zaopatrujący fontanny zaprojektowane przy budynku. Była to więc wieża ciśnień!

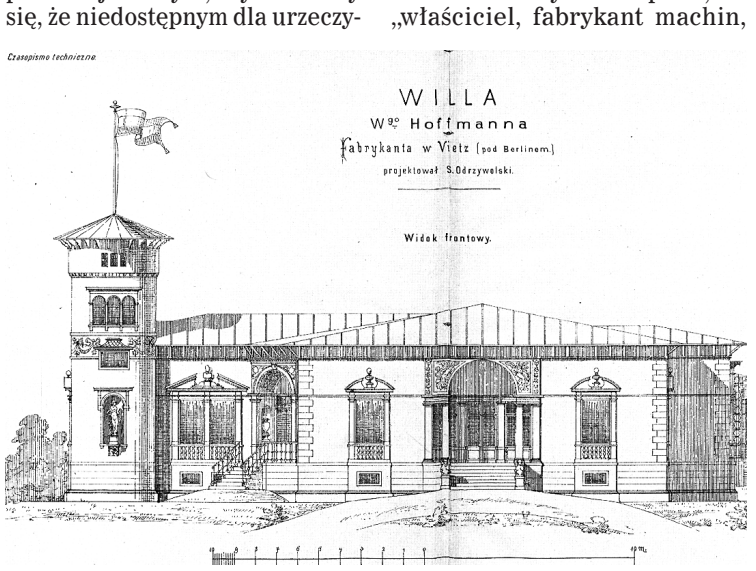

Willa w Witnicy. Szkic Sławomira Odrzywolskiego w krakowskim „Czasopiśmie Technicznym"

Fot. Dokumentacja Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Gorzowie

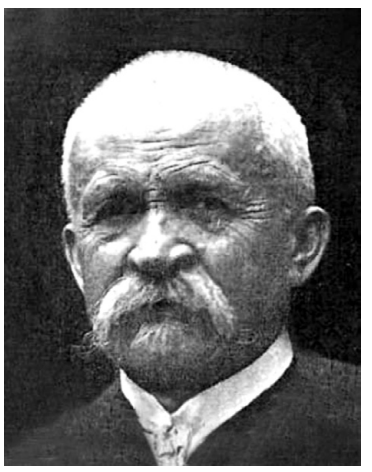

Sławomir Odrzywolski

Fot. archiwum

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na intencjonalne powiązanie willi z jej otoczeniem, dziś już silnie zmienionym. Otóż została umieszczona pomiędzy obiektami gospodarczymi i fabrycznymi, sąsiadując od tyłu z zaprojektowanym przez Odrzywolskiego parkiem krajobrazowym przylegającym do niewielkiego jeziorka.

Losy willi

O późniejszych losach willi niewiele wiadomo. W latach 30. XX wieku należała do miejscowego samorządu, który umieścił w niej początkowo zakład opiekuńczy dla młodzieży, a następnie szkołę przygotowującą do zawodu zduna. W czasie wojny willę przekazano wojsku na ośrodek dla rekonwalescentów.

W 1945 roku wraz z zabudowaniami fabrycznymi i gospodarczymi przejęła ją administracja polska, lokując w niej biura Państwowego Ośrodka Maszynowego. Dziś willa jest w rękach prywatnych. W części pomieszczeń znajdują się biura.

W rejestrze zabytków

Dawna willa Hoffmanna w Witnicy jawi się więc jako dzieło w skali regionu i pogranicza wyjątkowe, a zarazem niezwykle istotne w twórczości wybitnego polskiego architekta. Podkreślić trzeba przy tym ponadprzeciętną świadomość inwestora, który zdecydował się zamówić i zrealizować projekt w ścisłej współpracy z jego autorem. Prawdopodobnie podzielał jego fascynację dla architektury włoskiej, co świadczyłoby o jego wszechstronnym wykształceniu i szerokich horyzontach.

Willa została dostrzeżona przez władze konserwatorskie w Gorzowie, co pozwoliło wpisać ją do rejestru zabytków. Dopiero jednak gdy przypomni się sylwetkę Sławomira Odrzywolskiego, jego dorobek, miejsce w kulturze polskiej i artykuł opublikowany w 1882 roku w Krakowie, można zrozumieć oryginalny zamysł willi, właściwy sens jej architektury i wyjątkowość na polsko-niemieckim pograniczu.

Błażej SKAZIŃSKI

■ *Historyk sztuki, konserwator zabytków, Gorzów*

Zapraszamy

■ „Jedna historia. Ile pamięci? Polacy i Niemcy w sporze o interpretację przeszłości" – to temat rozmowy, która odbędzie się 28 lutego (godz. 17.30) w Książnicy Pomorskiej (Szczecin, ul. Podgórna 15), w Sali im. Zbigniewa Herberta. Red. Adam Krzemiński z tygodnika „Polityka" będzie rozmawiał z prof. Robertem Trabą, współredaktorem książki „Polsko-niemieckie miejsca pamięci / Deutsch-polnische Erinnerungsorte", historykiem, politologiem, kulturoznawcą, profesorem w Instytucie Studiów Politycznych PAN, wieloletnim dyrektorem Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie, współprzewodniczącym Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej, współtwórcą polsko-niemieckiego podręcznika historii „Europa. Nasza historia".

■ Punkt Kontaktowo-Doradczy dla polskich i niemieckich obywateli organizuje 5 marca w Regionalnym Centrum Innowacji i Transferu Technologii w Szczecinie (ul. Jagiellońska 20-21) spotkanie eksperckie zatytułowane „Wszystko co należy wiedzieć o transgranicznej opiece zdrowotnej". Ekspertami będą przedstawiciele Narodowego Funduszu Zdrowia i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz niemieckich kas chorych: DAK-Gesundheit i AOK Nordost – Die Gesundheitskasse. W programie przewidziana jest też rozmowa z uczestnikami spotkania. Szczegóły: *kontakt@um.szczecin.pl.*

■ W związku ze swym dziesięcioleciem organizowana w całych Niemczech „Długa Noc Odwlekanych Prac Domowych" zmieniła nazwę na „Długą Noc Pisania". W związku z tym Biblioteka Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą zaprasza 7 marca wszystkich zainteresowanych pisaniem do Centrum Pisania (Schreibzentrum, Gräfin-Dönhoff-Gebäude, Raum 03, Europaplatz 1), gdzie o godz. 16 zacznie się Długa Noc Pisania. W programie m.in.: twórcze warsztaty pisania, zabawy i gry w pisanie, rozmowy o pisaniu, joga przy biurku, nocne spacery, porady związane z pisaniem itd. Organizatorzy proszą o zabranie ze sobą papci, laptopa, papieru, długopisów. Szczegóły: *http://schreibnacht.wordpress.com.*

■ Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet kino w berlińskiej Regenbogenfabrik (Kreuzberg, Lausitzerstrasse 22) zaprasza 7 marca (godz. 19) na pokaz filmu Marty Dzido i Piotra Śliwowskiego „Siłaczki", poświęconego walce o prawa kobiet na początku XX wieku. Przewidziana jest też dyskusja o stuleciu praw wyborczych kobiet w Polsce i Niemczech. Współorganizator pokazu: Städtepartner Stettin e.V. Berlin to pierwszy land w Niemczech, który wprowadza Dzień Kobiet jako święto zatwierdzone prawnie. W styczniu br. odpowiednią uchwałę podjął senat Berlina.

■ Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie na rzecz Kultury i Integracji w Pasewalku oraz Stowarzyszenie DemokratieLaden w Anklam przygotowują w związku z wyborami do Parlamentu Europejskiego debatę z udziałem kandydatów na europarlamentarzystów z województwa zachodniopomorskiego i Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Planowany termin debaty: 5 kwietnia w Historisches U w Pasewalku, prowadzący: dziennikarze „Nordkuriera" i „Kuriera Szczecińskiego".

be Berlin Senatsverwaltung für Wirtschaft, Energie und Betriebe

Kurier SZCZECIŃSKI

Redakcja: Bogdan Twardochleb (bogdan.twardochleb@24kurier.pl), Nancy Waldmann (Berlin)